MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XXVII.

Dnia 5. Kwietnia.

Kontynuacya Monitora przeszłego.

DO nabycia gruntownego szczęścia nie dosyć iest mieć wzgląd na dobro y złe teraźnieysze, ale trzeba ieszcze roztrząsnąć, iakie tego skutki bydź mogą, porownywaiąc teraźnieysze z przyszłym, á ważąc iedno z drugim, áby można było poznać wprzod, co za skutek wyniknie. Iest tedy przeciw rozumowi rządnemu, szukać do-

bra takiego, ktore ſprawi złe znaczniezſze. A przeciwnie rozum pokazuie, że trzeba czaſem ucierpieć złe mnieyſze, kiedy za nim naſtąpi znacznieyſze dobro.

Prawda tych zdań ſama ſię ukazuie. Ponieważ dobro y złe ſą własności ſobie przeciwne, zatym iednego ſkutek niſzczy ſkutek drugiego: to ieſt, że poſiadanie dobra, za ktorym idzie złe większe, czyni nas nieſzczęśliwemi, á lekkie złe, ale za ktorym idzie znaczne dobro, uſzczęśliwia nas. A tak pierwſzego trzeba ſię chronić, iako prawdziwe złe, drugie trzeba przyimować iako prawdziwe dobro.

Natura y poſtanowienie ſpraw ludzkich tego wyciąga, áżeby każdy miał baczenie na te gwałtowne prawdy. Gdyby każde dzieło naſze tak było poſtanowione, żeby nie wiodło za ſobą żadne naſtąpienie, możnaby było łacno obierać bez omyłki, y na każdym dobru nie chybić. Ale maiąc doświadczenie, że naſze ſprawy maią częſtokroć ſkutki bardzo rożne od tych pozorow,

ktore nam czynią nadzieię dobrą, tak dalece, że rzeczy nayprzyiemnieysze naywięcey goryczy rodzą, á przeciwnie prawdziwego dobra nabycie kosztuie wiele trudności, roztropność więc pokazuie, że nie trzeba przestawać na uwadze rzeczy ninieyszych, ale też na przyszłe się oglądać, áżeby uczynić sąd gruntowny względem dobra, ktorego szukamy,

Z teyże przyczyny; trzeba przekładać większe dobro nad mnieysze, à zawsze dążyć do dobr zacnieyszych, ktore nam przystałe są, stosuiąc nasze żądze do wielkości y szacunku każdego dobra. To prawidło iest tak oczywiste, że byłoby prożno onego dowodzić.

Nie trzeba też szukać zupełney pewności względem większości dobra, dość iest mieć samą podobność, ieszcze więcey podobieństwo do prawdy. To iedno dostateczne iest rozumnemu człowiekowi do pozbawienia się małey wagi dobra, y do zniesienia lekkiego

złego, dla nabycia dobr znaczniey ſzych, lub dla uchronienia ſię uciąźliwego złego.

To prawidło wnoſi ſię z pierwſzych. A można mowić, że ordynaryine poſtępowanie ludzi pokazuie, iż kazdy widzi prawdę y potrzebę onego. Bo do czegoż zmierzaią wſzyſtkie te związki ſpraw, wſzyſtkie prace, ktore ludzie podeymuią w wykonaniu onych? Dla czego ſię na takie narażaią niebeſpieczeńſtwa? Oto pewnego zyſku ſzukaią, ktory im ſię zda bydź godny tak prac iako y niebeſpieczeńſtw, acz ten zyſk nie ieſt ani tak przytomny, ani tak pewny iak ieſt to, co oni odważaią dla nabycia onego.

A ten ſpoſob poſtępowania ieſt rozumny y rządny. Bo rozum pokazuie, że gdzie zbywa na pewności, trzeba przeſtać na podobieńſtwie prawdy, ponieważ w takim razie to podobieńſtwo ieſt iedynym światłem y przewodnikiem, ktory mieć możem: a lepſzy niepewny przewodnik, iak błąd pewny, dobra y lampa kiedy

słońce nie świeci: bo lepiey iest bydź przy iakimkolwiek świetle, á niżeli w ciemnościach zostawać.

Nie trzeba nic zaniedbywać do tego, żeby zabrać szacunek prawdziwego dobra, áżeby uwaga zacności dobr uznanych za takie, wznieciła w nas żądzę, y pobudziła nas do użycia wszelkich usilności ku otrzymaniu onego.

To ostatnie prawidło wypływa z innych, y przywodzi do wykonania onych. Nie dość tedy na tym, że się obiaśni rozum względem natury dobra y złego, ktore nas może uczynić prawdźiwie szczęśliwemi lub nieszczęśliwemi; trzeba ieszcze, żeby te prawidła były czynne y skuteczne; y żeby się wola obrociła do skutecznego użycia śrzodkow, smaku y sprawności nabrała do tego obiaśnienia, ktore powziął rozum. Można też czasem odmienić skłonność y smak. Są rożne gusty względem rozumu iak względem gęby. Doświadczenie uczy

że

że nie możem w tym y zdanie y chęć odmienić tak, że dziś szukamy uciechy w tym, co wprzod mieliśmy za rzecz gorzką. Zaczynamy dzieło iakie z trudnością y zmuszeniem umysłu, ktore potym przez samo używanie staie się y łacnieysze y milsze: á za umnieyszeniem wstrętu, iuż się inaczey wydaie oczom naszym toż same dzieło, ktore przedtym odrażało umysł. To iest skutek nałogu. On częstokroć rzeczy naytrudnieysze tak nam osładza, iż potym trudno się wstrzymać od nich.

Oto są prazednieysze prawidła y rady, ktore nam daie rozum, y ktore są prawdy nieuchronne, pochodzące z natury ludzkiey y stanu, w ktorym zostaie. One pokazuią nam to, co iest człowiekowi przystałe, y zawieraią sposoby naypotrzebnieysze do uszczęśliwienia człowięka.

Te zdania powszechne są takiey natury z siebie, iż wymuszaią na nas przystanie na ich prawdy, tak iż rozum

zum oświecony y ſpokoyny, wolen od uprzedzenia, nie może nie uznać ſłuſzności y porządku w tych prawidłach. Każdy widzi iakby rzecz była pożyteczna człowiekowi, mieć zawſze te prawidła przed oczyma, áżeby przez używanie onych ſtateczne, powoli do tego ſię przyzwyczaił, iżby nic nie żądał ani czynił, tylko ſtoſownie do tych prawideł.

Te zdania nie ſą to prawdy takie, ktore ſię na ſamym poznaniu kończą, ale powinne wchodzić do czynności y obyczaiow. Bo na cożby ſię przydało ſłuchać rady rozumu, ieśli za nią wola iść nie chce? y co za pożytek z przepiſow obyczaiowych, ieśli ſię do nich nie ſtoſuią obyczaie? Uznaiem ſami, że to światło dane nam ieſt do urządzenia naſzych poſtępkow. A przetóż ilekroć uchybim tych prawideł, zawſze czuiem, że nas właſny nasz rozum potępia o to: rownie iako kiedy za niemi idziem, czuiem w ſobie wnętrzne ukontentowa-

towanie, ſamym ſobie podobamy ſię, jak drudzy nam ſię podobaią, kiedy podobnie czynią. Te zdania ſą tak iſtotne naturze ludzkiey, iż o tym nie możem inaczey myślić, y muſim zawſze poważać one iako prawidła ſłużące do uſzczęśliwienia natury ludzkiey.